

Maciej Sikała Trio – „Better Place” [RECENZJA]



Na albumie „Better Place” jazzowego tria Macieja Sikały usłyszymy wszystko to, co klasycznie kształtowało muzykę improwizowaną – jednak w ich osobistym ujęciu zyskuje ona na oryginalności. Artyści sprawnie posługują się własnym językiem artystycznym, nadając całości autentycznego, rozpoznawalnego charakteru. Nie dziwi to, biorąc pod uwagę, że za projektem stoją trzej znakomici muzycy, którzy przez lata wspólnego grania i tworzenia wypracowali osobisty styl. W ich grze słychać wyrównaną ekspresję oraz interaktywny puls brzmienia – z jednej strony konstruktywny i przemyślany, z drugiej: nieprzesadnie efektowny, ale wyjątkowo sugestywny w swojej wymowie.

Na czele zespołu stoi **Maciej Sikała** – saksofonista o ugruntowanej pozycji i bogatym dorobku, zdobywanym u boku nie tylko polskich mistrzów jazzu. Towarzyszą mu kontrabasista **Wojciech Pulcyn**, muzyk także o imponującym dorobku scenicznym oraz **Sebastian Frankiewicz** – perkusista wyróżniający się własną, wyrazistą charyzmą.

O doskonałości ich muzycznego współistnienia można przekonać się niemal w każdym momencie – dojrzałość wykonawców wyodrębnia bowiem wiele elementów tego projektu. Nadawanie formy poszczególnym kompozycjom przychodzi im naturalnie, dzięki czemu koncepcja tej muzyki osadza się w estetyce współczesnego jazzu, wzbogaconego o przenikliwe niuanse inspirowane tradycją, która nie musi wpisywać się w kanon dzisiejszych jazzowych trendów.

Chwilami wydaje się, że twórcy wyprzedzają własną myśl – pozostając przy tym niezwykle wyczuleni na współdziałanie („**Smarty**”). Brzmienia poszczególnych motywów są miękkie, przyjaźnie otulające emocje słuchacza, ale nie oznaczają to przewidywalności („**Man and His Beauty**”). Nie zabrakło też pierwiastka osobistego – jeden z dwóch utworów skomponowanych przez Sikałę został zadedykowany pamięci jego córki, Karoliny („**Better Place**”).

Album „**Better Place**” to muzyczna opowieść, która nie tylko ukazuje mistrzostwo techniczne artystów, ale przede wszystkim ich zdolność do tworzenia zestrojonej, a jednocześnie nacechowanej intymnością przestrzeni. Stąd współpraca tria to przykład doskonałej synchronizacji i wzajemnego zrozumienia, pozwalającej na swobodne eksplorowanie granic jazzu. Każdy utwór na płycie to osobna historia, pełna emocji i subtelnych niuansów, które mocniej uwypuklają się przy każdym kolejnym odsłuchu. Warto więc wejść w ten świat, oddając się po prostu tak zmyślnie ukształtowanej muzyce.

Łukasz Dębowski

JAZZDA

Maciej Sikała - jazz bez asekuracji (recenzja)

5 października 2025



(...)

Tymczasem na "Better Place" nie słychać żadnych napięć wynikających z wymienionych wyzwań, nie ma mowy o żadnych ograniczeniach formuły! Muzyka płynie tak swobodnie, naturalnie i organicznie, że granie w trio jawi się jako jedyny, naturalny wybór, a nie karkołomne artystyczne wyzwanie. To z kolei dowód na to, jak wielkim językiem operuje Sikąła, oraz jak doskonale zgrał się z resztą składu, czyli **Wojciechem Pulcynem** na kontrabasie i **Sławomirem Frankiewiczem** na perkusji. Oni grają ze sobą od lat, głównie w zespole Jakuba Stankiewicza, znają się świetnie

Muzyka na "Better Place" jest zwrócona silnie ku klasycznej odsłonie jazzu, słychać tu szacunek do tradycji, choć mowy nie ma o banalnym swingowaniu (oj pewnie dostanę po uszach za ten opis), to od pierwszego kroczącego, tytułowego tematu (mogę słuchać w zapętleniu tego pięknego podkładu z kompozycji lidera składu "Better Place" a w wykonaniu pana Pulcyna) słuchać odwołania do najlepszych saksofonistów w historii. Saksofon lidera jest zawsze na planie pierwszym, prowadzi nas przez płytę, kroczymy za nim jak za światłem w tunelu, no ale wspiera się na dwóch mocnych filarach. Muzyka donikąd nie goni, raczej roztacza przed słuchaczem muzyczną gawędę, meandruje. Maciej Sikąła jest zawsze na swoim miejscu, wie co i jak zagrać, ja to u niego wszystko wygląda na przemyślane, wynikające z siebie, a utwory po prostu się rozwijają w sposób naturalny ale i konsekwentny. Niemniej ten album nie tylko wzbudził u mnie respekt, ale bardzo, bardzo mi się podoba. To moim zdaniem poziom światowy.

Robert Kozubal

Maciej Sikała Trio – Better Place – Soliton

**Maciej Sikała Trio – Better Place – Soliton**

W niezwykle ekspresyjnym, wręcz coltrane'owskim stylu prezentuje sesję „**Better Place**” trio Macieja Sikały, znakomitego saksofonisty, który nie stroniąc od wielu inspiracji pozostaje wierny nowoczesnej estetyce i jest jednym z najciekawszych europejskich muzyków jazzowych. Album „**Better Place**” jest niezwykle wrażliwym, jazzowym odniesieniem do tego, co jest pulsem tej muzyki, gdzie kreatywna inwencja, pomysł artystyczny oraz wirtuozeria są elementami najważniejszymi. I choć w muzyce improwizowanej potrzeba ekspresyjnej motoryki, to **Maciej Sikała** w zgrabnych, jazzowych melodiach skrywa ogromny potencjał jazzowej faktury. Kompozycje muzyków trio zająbiają się jakąś niewidoczną i płynną koncepcją, która rozwijana jest znakomitą wycuciem rytmu, nastroju i współczesnej estetyki jazzu. Nie może być inaczej, skoro biorą się za nią wybitni instrumentalści a „**Better Place**” to dzieło wspólne trzech mistrzów: **Macieja Sikały** (saksofon sopranowy i tenorowy), **Wojciecha Pulcyna** (kontrabas) oraz **Sebastiana Frankiewicza** (perkusja). Muzycy znają się i grają ze sobą od wielu lat, w trio od 2022 roku, ale dopiero w tym roku postanowili nagrać swój pierwszy, czyli w pewnym sensie, debiutancki album. „*Kiedy okazuje się, że do wspólnego, twórczego grania nie potrzeba nut, ustalania tempa i formy a te elementy pojawiają się w grze spontanicznie, to oznacza, że zespół muzyków dobrał się idealnie* – wyjaśnia koncepcję sesji **Maciej Sikała**. *Tak było w przypadku moich spotkań z Sebastianem Frankiewiczem i Wojciechem Pulcynem, a ponieważ wyjątkowo lubię połączenie typu sax, bass i perkusja, to zdecydowałem się na współpracę z tymi wybitnymi muzykami i wspaniałymi kolegami. Efektem naszej wspólnej pracy jest ta płyta. Kilka lat grania razem w tym składzie wpłynęło nie tylko na jeszcze lepsze wyczuwanie się nawzajem, ale także na obranie kierunku, w jakim chcemy podążać, sposobu w jaki chcemy brzmieć jako zespół. I tak powstał nowy materiał muzyczny, który dostarczyli w dużej mierze Wojtek i Sebastian. Dwa utwory są mojego autorstwa, w tym tytułowy, który dedykuję pamięci mojej córki, Karoliny, wierząc, że jest w lepszym miejscu, gdzie nie ma bólu i cierpienia. A muzyka na płycie- to jest po prostu jazz*”.

Dioniz Prokocimski